

Poznań, 18 kwietnia 2020

Dr hab. Mirosław Loba
Instytut Filologii Romańskiej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu
amloba@amu.edu.pl

Ocena dorobku naukowego dr Michała Krzykawskiego

Trudno bez emocji czytać prace dr Michała Krzykawskiego. Jedne pozytywnie zaskakują tematyką i pobudzają wyobraźnię nagłymi skojarzeniami faktów, inne drażnią eliptycznością sformułowań, przekorą i zbyt szybkim tempem narracji. Przedstawione do oceny osiągnięcie habilitacyjne, zatytułowane *Filologiczna reinterpretacja francuskiego poststrukturalizmu. Poza French theory* nie jest pozbawione podobnych właściwości. Nie wpływają one jednak w żadnym stopniu na jego wartość naukową. Składające się na osiągnięcie dwadzieścia artykułów i jedna książka wiele łączy, jak i dzieli: zbliżać ma pojęcie poststrukturalizmu, jednak poststrukturalistyczna myśl przywoływanych filozofów i pisarzy pełna jest odśrodkowej energii, które naruszają równowagę tak skonstruowanego korpusu. Świadomy tych pęknięć, Krzykawski decyduje się na połączenie obecnych w tym zbiorze różnorodnych wątków filozoficznych, politycznych, literaturoznawczych i historycznych za pomocą refleksji zainspirowanej filologią (a nawet biotechnofilologią). Należy rozumieć tę filologiczną strategię – nawiązująca w duchu do F. Nietzschego, mimo iż Habilitant nie przyznaje się do tego powinowactwa – jako troskę o krytyczne i rzetelne, problematyczne i z konieczności subiektywne przedstawienie i usytuowanie tzw. poststrukturalistycznej myśli francuskiej, której wizerunek – jego zdaniem - został narzucony światowej humanistyce (w tym także polskiej) w sposób wynaturzony i odkształcony przez amerykańską *French theory*. Swoje filologiczne przedsięwzięcie Krzykawski traktuje ponadto jako przedłużenie, kontynuację filozoficznej pracy Vincenta Descombes'a *To samo i inne. Czterdzieści pięć lat filozofii francuskiej (1933-1978)*. Habilitant zamierza opowiedzieć, co wydarzyło się w filozofii i naukach humanistycznych we Francji od 1979 do 2014 w perspektywie nieco innych opozycji. Inne/wspólne, wspólne/universalne mają być jednym kluczy do zrozumienia poststrukturalistycznego pola. Choć graniczne daty tego okresu nie wiążą się z istotnymi, symbolicznymi przełomami, to stanowią dla Krzykawskiego, kontynuującego na własny sposób dzieło francuskiego filozofa, ramy do refleksji nad strumieniem czasu i duchem współczesności, w których zanurzone było francuskie życie intelektualne.

Tytuł osiągnięcia i zgromadzone wokół niego teksty skłaniają jednak do kilku pytań i do podzielenia się kilkoma wątpliwościami. Pierwsze z nich dotyczy *francuskiego* poststrukturalizmu, o którego reinterpretację Krzykawski się upomina. Ale, jak sam przyznaje, chodzi o zjawisko, którego właściwie nie było. Nazwa poststrukturalizm przyszła z zewnątrz, z Ameryki, i można było odnieść wrażenie, że po 1968, podobnie jak Molierowski pan Jourdain, który nie wiedział, że posługuje się prozą, Francuzi nie byli świadomi, że próbując wyjść ze strukturalizmu, posługują się poststrukturalistyczną mową. Istotnie ta niekompatybilność amerykańskiej terminologii z francuską rzeczywistością intelektualną wymagałaby komentarza. Dzisiaj z dystansu wyraźnie widać, że to pojęcie obejmowało tylko część francuskiej myśli; że nawet ci, którzy uznawani byli za poststrukturalistów, sami za takich się nie uważali. Krzykawski słusznie stwierdza, że narzucona nazwa poststrukturalizmu zaciemnia i fałszuje oblicze francuskiej filozofii redukując ją do refleksji nad przygodnością znaczenia i do analiz wędrówek nie dającego się sprowadzić do poziomu znaczonego znaczącego. Jednak lektura dokonana przez Krzykawskiego nie dąży wcale do wyjaśniania przekłamań i mylnych czy mylących odczytań, nie skupia się na wykonaniu korekty obrazu sytuacji. Ma prowadzić do reinterpretacji zjawiska, polegającej na dokonaniu dwóch operacji: z jednej strony ujawnianiu obecności Bataille'a w poststrukturalistycznym myśleniu, a z drugiej na pokazaniu w pracach poststrukturalistów politycznego wymiaru ich myśli i przywróceniu tym samym rzekomo utraconej więzi z rzeczywistością. I tu pojawia się jeden z problemów rozważań Krzykawskiego, jakim jest brak jasnej definicji francuskiego poststrukturalizmu, czy też może brak pogłębionego komentarza na temat jego specyficznej (nie)obecności w samej Francji. Wychodzenie ze strukturalizmu przybrało we Francji bardzo różne formy, od ujawnienia jego metafizycznych założeń (Derrida), przez powrót podmiotu (Kristeva) i historii (Ricoeur) po egzaltację witalizmu (Deleuze). Rozwinięcie tej kwestii z pewnością pomogłoby docenić wartość habilitacyjnego projektu.

Drogą do zrozumienia niejasnej pozycji strukturalizmu we Francji ma być filologia. To za jej pomocą Krzykawski chce dotrzeć do głębi, do pominiętych w potocznej, poststrukturalistycznej lekturze sensów. Krzykawskiemu chodzi bowiem o ujawnienie politycznego i etycznego wymiaru myśli francuskiej łączonej z poststrukturalizmem, a przede wszystkim o refleksję nad wspólnotą, która – pozostając jednak w pewnej perspektywie filozofii różnicy – miałaby być wyjściem poza myślenie uwikłane w dialektykę tego samego i innego. Ta filologiczna troska, polegająca m. in. analizie znaczeń i ich etymologii, zostaje przeniesiona także na teren polskiego literaturoznawstwa i filozofii. Wprowadzając do

zarysowanej powyżej problematyki swojego osiągnięcia naukowego dodatkowy wątek dotyczący rodzimej recepcji *French theory* i refleksji nad stanem polskiego literaturoznawstwa, Krzykawski jako filolog wchodzi nawet w pewien spór z polskimi literaturoznawcami, m. in. z Michałem Pawłem Markowskim, którego uznaje za jednego z twórców poststrukturalistycznego zaczarowania polskiej humanistyki. W swoim filologicznym zapale upominając się o lepszą i dokładniejszą recepcję francuskiej myśli, o pełniejszą humanistykę, o praktyczne działania, nie zawsze dostrzega ducha lektur Markowskiego, uważnego komentatora Nietzscheańskiej filologii. Za Derridą można zadać pytanie, czy polityką nie jest już zawsze czytanie filozofów, czytanie i nauczanie literatury? Czy brak deklaracji ideowych znosi polityczność przekazu? Postulowana przez Krzykawskiego filologia zyskałaby z pewnością na pogłębionej refleksji genealogicznej i z pewnością historycznej, która pozwoliłaby jeszcze lepiej zrozumieć znaczenie interesującego go problemu, jakim jest wspólnota a także sytuacja współczesnego literaturoznawstwa w Polsce i zagranicą. To przecież lekcja, jaką wyciągnął wielki zwolennik powrotu do filologii Friedrich Nietzsche przechodząc ostatecznie od niej w stronę genealogii.

Upominając się o więcej genealogii i historii w pismach Krzykawskiego, nie pragnę, by stał się on historykiem literatury lub filozofii, chciałbym tylko powiedzieć, że tak samo inspirująca jak niebezpieczna refleksja nad etymologią słów musi być uzupełniona o refleksję nad ich historycznymi – dziejącymi się w konkretnym *hic et nunc* - aktualizacjami. Zadaję sobie pytanie, czy punktem wyjścia do refleksji Krzykawskiego nie powinna być nieco bardziej pogłębiona analiza sytuacji, w jakiej znalazła się Francja po 1968, by rozważyć kwestię wspólnoty w oparciu o teksty Maurice'a Blanchota *La communauté inavouable* i Jeana-Luca Nancy'ego *Rozdzielona wspólnota*, by zrozumieć się jej pojawienie i późniejszy impas. Krzykawski upatruje w jej projekcie możliwość wymknięcia się nihilistycznej cywilizacji narcyzmu. Podkreśla jednak nieziszczalność tego pomysłu, nieziszczalność przewidywaną przez samych jego twórców. Czy zatem rzeczywiście należałoby uznać, że myśl o wspólnocie jest dominująca dla filozofii lat 1979-2014? Czy nie jest ona jednak tylko pewnym fragmentem myślenia o przemianach społecznych, jakie zachodzą zarówno w społeczeństwie francuskim (choć pewnie można rozszerzyć tę granicę) jak i w myśli francuskiej? Tak jakby Krzykawski nie zauważał samej historii próbując opisać tylko pewien epizod myślenia o wspólnocie, przeceniając jego znaczenie. Okres od 1968 do 1980 jest czasem erozji komunizmu i jego idei wspólnoty nie tylko we Francji. Polska Solidarność, wybór socjalisty na prezydenta, rozpowszechnianie się prawnego i politycznego konceptu praw człowieka i idea nowej wspólnoty europejskiej tworzą nowy kontekst dyskusji, która wykracza poza granice jednego

kraju. Lata osiemdziesiąte są ponadto czasem z jednej strony odrzucenia przynależności grupowych, indywidualizmu, a z drugiej strony rodzącego się komunitaryzmu. W dyskusji nad tymi zjawiskami odegra ważną rolę czasopismo Marcela Gaucheta *Le Débat*. Ten klimat intelektualny tłumaczy krytyczny dystans Nancy'ego wobec wspólnoty, zrozumienie niemożności jej ziszczenia się oraz niezmiennie w tej kwestii stanowisko Derridy, zawsze krytycznie odnoszącego się do wspólnoty, jako zbyt mocno religijnie i narodowo nacechowanego bytu. Nawet obraz współczesnego świata *out of joint*, ani pojawiające się widma Marksa nie są dla niego przesłanką do myślenia wspólnotowego. Sygnalizując te fakty, nie twierdę, że Michał Krzykawski o nich nie pisze, mój zarzut dotyczy eliptycznego stylu przywoływania historii i kontekstu. Bezsprzecznym walorem prac Krzykawskiego pozostaje jednak przypomnienie i przybliżenie dyskusji o wspólnocie, która toczyła się w pewnym kręgu filozofii francuskiej. Za istotne uznaję przedstawienie myśli politycznej Maurice'a Blanchota, ujawnienie jej ideologicznej dwuznaczności zaznaczającej się w późnej fazie jego działalności.

W ramy osiągnięcia naukowego Michała Krzykawskiego wchodzi również artykuły poświęcone twórczości Georges'a Bataille'a, które są kontynuacją jego wcześniejszych zainteresowań. Z tą samą filologiczną pasją Krzykawski pragnie przybliżyć polskiemu czytelnikowi dzieło francuskiego filozofa i pisarza, ale także pogłębić i wyprostować jego wizerunek, skrzywiony fragmentaryczną recepcją w Polsce. Nieco inna motywacja – polegająca zasadniczo na egzegezie i wyjaśnianiu – dominuje w tekstach pisanych po francusku. Zasadniczo chodzi w nich o komentarz do Bataille'a, o próbę wyjaśnienia zagadki jego twórczości, w której biografia krzyżuje się z dziełem, myśl z egzaltacją i doprowadzoną do granic możliwości surrealistyczną prowokacją. Krzykawski nie chce zamknąć Bataille'a w jednej estetyce podkreślając jego przywiązanie do ekscesu i ekstatycznych uniesień, śledzi relację z Blanchotem i jej wpływ na twórczość. Ta filologiczna troska, stałe odwoływanie się do tekstu źródłowego, staje się z czasem przeszkodą, by spojrzeć na Bataille'a z dystansem - dostrzec pewnego rodzaju kiczowatość jego wyobraźni, brzydotę, która kryje się za erotycznymi fantazjami, by przeczytać za pomocą narzędzi wypracowanych przez Derridę ten autobiograficzny projekt. Krzykawski nie powiedział jednak ostatecznego słowa. Bataille nawiedza go stale w lekturach Agambena, Derridy, Barthesa.

Kolejną grupą tekstów są artykuły poświęcone Jacques'owi Derridzie. Krzykawski skupia się zasadniczo na trzech zagadnieniach - autobiografizmie, byciu inaczej i widmach. Łączą się one z innymi kwestiami takimi jak przyjaźń, wspólnota i polityczność. Krzykawski próbuje odczytać myśl francuskiego filozofa na własny sposób oddalając się tym samym od jej

dekonstrukcyjnego charakteru. Czyta najczęściej Derridę przez polityczny i kulturowy filtr, przekłada jego filozoficzne analizy na język polityki, przechodząc od refleksji nad ontologią, czy raczej jej brakiem, do praktycznych rozwiązań. Komentując bycie inaczej dokonuje dość istotnej korekty myśli Derridy, która łagodzi i temperuje jej radykalizm: Krzykawski postuluje na przykład, by inność, Innego, będące pojęciami nieredukowalnymi, traktować jako zjawiska kulturowe, wprowadzając tym, samym dynamikę wielu Innych, wielu inności („Być inaczej, być z innymi...”). Takie ujęcie może pozwoliłoby ujrzeć w myśli Derridy możliwość myślenia o wspólnocie, jednak takie pragmatyczne podejście stoi w pewnej sprzeczności ze stwierdzeniami samego Derridy, który uparcie powtarzał, że nie ma innego innego, że inny jest całkowicie inny. Ten właśnie radykalizm pozwalał francuskiemu filozofowi nie wikłać się we wspólnotowe tożsamości. Obawiam się, że upraktycznienie myśli Derridy, które miało miejsce w amerykańskich interpretacjach i które ma pewien wpływ na myślenie Habilitanta, prowadzi niebezpiecznie w odwrotnym kierunku, oddala się od obrazu jednostki (*singularité*) trwającej pomiędzy inskrypcją siebie w piśmie a nieustannym rozpraszaniem się w stronę polityki tożsamości i negocjacji. Być może w przypadku Michała Krzykowskiego jest to również wpływ poglądów Bernarda Stieglera domagającego się praktycznej filozofii.

Spośród przedstawionych do oceny artykułów interesujące wydaje mi się zestawienie myśli Derridy i Marii Janion w kontekście ich zainteresowania duchami i widmami („Ugaszczanie duchów. Europa Janion, Europa Derridy”). Jeśli nawet ta zbieżność, będąca emanacją pewnego *Zeitgeistu*, pozostaje przypadkowa i bardzo punktowa, to z pewnością została ciekawie oświetlona w artykule Krzykawskiego. Po roku 1989, po „końcu historii” Francisa Fukuyamy Derrida pisze *Widma Marksa*, a w momencie liberalnej europejskiej transformacji polskiego społeczeństwa Maria Janion upomina się o obecność zmarłych w naszej kulturze. Krzykawski odczytuje obu autorów w kontekście projektu Unii Europejskiej, jego kruchości, czy jego nieokreśloności. Dla obu widmowość to powrót stłumionego, wtargnięcie historii do społeczeństwa kultury spektaklu i postmodernistycznych symulaków. Nawet jeśli Krzykawski dokonał zbyt radykalnego zbliżenia Derridy i Janion, nawet jeśli chciałby „widmontologię” przekuć w konkretną politykę, tekst ten poprzez swoją wielowątkowość pozostaje ciekawym materiałem do dyskusji.

Mniej natomiast przekonują mnie analizy ważnego wątku w myśli Derridy, jakim jest autobiografia, której ślady są stale obecne w jego dziele począwszy od *O gramatologii*, a pewne autofikcyjne zabiegi pozostają stałym elementem rozlicznych wywiadów i towarzyszących im fotografii. Kwestia autobiograficzna u Derridy wykracza jednak poza ramy dekoracyjnej

anegdoty. Doświadczanie samego siebie (*s'entendre parler, otobiographie*) jest zawsze powiązane z pisaniem siebie, z pisaniem życia. Dynamika dzieła Derridy polega na napięciu pomiędzy *autos* i *bios*. Jego (sobą)pisanie – auto-bio-grafia - można traktować jako ciągłe poszukiwanie idiomu, własnego głosu ze świadomością jego nieuniknionego niespełnienia, rozproszenia, a nawet destrukcji piszącego „ja” (autotanatografia) w polifonii znaków i stylu. Jednak myśli Derridy nie można sprowadzić wyłącznie do mesjańskich zmagania ze stylem, z dyskursem (co zdaje się sugerować Krzykawski w artykule „La mélancolie de la déconstruction. Ce qui reste de Jacques Derrida”). Efekt inskrypcji, to zarówno efekt pojedynczości, konstytucji siebie zrealizowany w piśmie jak i akt myślenia w przestrzeni pisma. Styl u Derridy nie jest „sposobem myślenia” (jak pisze Krzykawski), pozostaje ucieleśnieniem połączenia ja i myślenia. W taki sposób uprawiania filozofii łączącej wyjątkowość pojedynczej egzystencji w relacji z językiem i z literaturą wpisuje się również omawiane przez Krzykawskiego bardzo osobiste dzieło Derridy, jakim jest *Circonfession*. Można tylko żałować, że Krzykawski nie pokusił się o przegląd innych tekstów Derridy (takich jak na przykład *Carte postale, Wiara i rozum*), w których Derrida otwarcie mówi o autobiografii, o autoodporności w kontekście pisania, jak i do wielu prac komentatorów dzieła francuskiego filozofa poświęconych tej kwestii. Usprawiedliwieniem tego braku być może specyfika złożonego dossier, które nie odzwierciedla całości rozważań Habilitanta nad filozofią Derridy.

Ważną cechą osiągnięcia dr Michała Krzykawskiego jest oddziaływanie i zasięg jego prac. Habilitant publikuje po polsku, francusku i angielsku, publikuje w ważnych wydawnictwach krajowych i zagranicznych, choć z niezrozumiałych powodów nie znajdują się one na liście ministerialnej. Pewną wadą, ale i jednocześnie zaletą jest eseistyczny styl pisarstwa Krzykawskiego, stawianie pytań bez udzielania na nie odpowiedzi, poruszanie wielu problemów jednocześnie. Stroniąc od naukowego pedantyzmu pozwala sobie na skojarzenia i zestawienia, skrótowe formuły, które niekiedy zyskałyby na większym uszczegółowieniu. Ponadto jestem też przekonany, że przedstawione do oceny prace są materiałem na co najmniej cztery odrębne książki. Mimo tych kilku polemicznych uwag jednoznacznie pozytywnie oceniam dorobek naukowy dr Michała Krzykawskiego.

Na zakończenie oceny osiągnięcia dr Krzykawskiego sytuującego się na pograniczu literaturoznawstwa i filozofii, romanistyki i studiów kulturowych chciałbym zwrócić uwagę na specyfikę kondycji filologów, nawet na pewien jej dramat. Z jednej strony filolog powinien przekazać, przybliżyć, wyjaśnić, przyswoić obcą literaturę własnej, a z drugiej strony jego

pragnieniem jest podzielić się w zawsze już nieswoim języku z innymi swym własnym, ale dla nich obcym spojrzeniem. Dla rodzimych użytkowników języka filolog pełni tylko rolę przekaźnika, dla użytkowników obcego języka, którym włada pozostaje zawsze głosem, akcentem z zewnątrz. To trudna, niewdzięczna kondycja, w zawieszeniu, w intymnym kontakcie z jednym i drugim językiem, ale zawsze w poczuciu niepełnej przynależności do jednego i do drugiego języka. Michał Krzykawski zdecydowanie odnalazł swoje miejsce na tym filologicznym rozdrożu pisząc więcej niż jednym językiem.

Dorobek naukowy dr Krzykawskiego wykracza znacznie poza przedstawione do oceny prace. Jego liczne publikacje dotyczą także literatury kanadyjskiej i frankofonii, „życia zwierzęcego i „życia technicznego”. Był organizatorem i uczestnikiem wielu konferencji polskich i zagranicznych, redaktorem i współredaktorem czasopism i monografii. Otrzymał finansowanie na realizację projektu w konkursie NCN Sonata „Przyjaźń i wspólnota we współczesnej myśli francuskiej” i otrzymał dwukrotnie stypendia Rządu Francuskiego. Jest członkiem grupy badawczej Geneva2020 powstałej z inicjatywy Bernarda Stieglera. Za swoją pracę *Inny i wspólne. Trzydzieści pięć lat francuskiej filozofii* zostały wyróżniony w konkursie o Nagrodę im. Barbary Skargi (2017), był także laureatem nagród Rektora Uniwersytetu Śląskiego. Ponadto godny podkreślenia jest fakt, że jego zainteresowania naukowe ściśle przekładają się na dydaktykę a także na jej organizację. Dr Krzykawski również aktywnie uczestniczy w upowszechnianiu nauki wygłaszając wykłady i biorąc udział w debatach publicznych i radiowych.

Przedstawione do oceny artykuły i rozprawa habilitacyjna pozwalają bez wahania stwierdzić, że doktor Michał Krzykawski spełnia wszystkie warunki konieczne do otrzymania stopnia doktora habilitowanego. Biorąc pod uwagę jego bogaty dorobek naukowy oraz jego aktywną działalność naukową, dydaktyczną, wnioskuję o dopuszczenie do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.

Michał Sk

Przemysław, 13 kwietnia 2020